

W. Grabowski Maxymilian

rocz.	zł. 24	zł. 24
półrocz.	zł. 12	zł. 12
kwart.	zł. 6	zł. 6
mięsi.	zł. 2 cen. 25	zł. 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „Czas” z DODATKIEM.

rocz.	zł. 30	zł. 30
półrocz.	zł. 15	zł. 15
kwart.	zł. 8	zł. 8

Na sam „Dodatek” prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżawy itp. za opłatą: Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3/4 centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stałą za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratami przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

REKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 5 stycznia.

Sprawa rzymska przygłuszyła sprawę suezką. Wiadomo, że na noty pięciu państw, które żądały firmanu na stanowcze rozpoczęcie robót około przekopu między-morza, Porta odpowiedziała, iż zastępuje się zupełne do tego co wypadnie z porozumienia się pięciu państw z Anglią, kanałowi suezkiemu przeciwną, pod jednym tylko warunkiem zaprzeczenia nietykalności i niepodległości państwa Ottomańskiego. Porta wyraźnie abdykuje z honoru jaki ją spotkał na konferencyach paryskich r. 1856, gdzie ją przyjęto w skład państw europejskich. Nie postępuje sobie jak dawna Porta Ottomańska, ale jak stałe państwo europejskie, któremu tylko chodzi o granice. Zresztą musi być pewną, że tym razem Anglia silnie popierać ją będzie; najważniejszym bowiem argumentem Anglii przeciw dziełu p. Lessepsa jest ten, że Egipt raz od Azji oderwany, oderwie się politycznie od Turcyi i przejdzie pod panowanie Francyi. Oderwanie się od Turcyi jest polityką od dawna w Egipcie zamierzoną, ale sam nawet Mehmed Ali nie myślał nigdy o połączeniu się z Francją.

Wszakże odpowiedź Porty była tylko ustną; miały w tym duchu wyjść odpowiedzi do państw, które podały noty, lecz dotąd nie wyszły. Mówią, że w tej chwili p. Thouvenel nie naciera wcale energicznie; Dywan zaś bardzo zręcznie korzysta z każdej zwłoki i tym sposobem sprawa w za-wieszeniu. Piszą nawet, że p. Lesseps ma znów opuścić Stambuł i udać się do Anglii.

Bądź co bądź, kwestya suezka stanęła jako kwestya europejska i podobno już z tego stanowiska nie zejdzie. Utrzymują jedni, że będzie przedmiotem rozpraw na kongresie, inni, że dopiero po kongresie nastąpić mają nad nią konferencye z sześciu państw tylko złożone. Jest to sięgać nieco daleko aż po kongres. Do kongresu dojść nie łatwo, a co dopiero odkładać co aż po ukończeniu dzieła. A wtedy na coż nowo rozpoczynać spory i obrady? Europa miałaby podobno prawo, aby nieco odpocząć mogła, bo konferencye ciągłe za spoczynek uchodzić nie mogą. Takie przynajmniej zdania objawiają giełdy europejskie.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 3 stycznia.

Po długich i pracowitych wykładach o ro-
sności i coraz głośniejszej niezgodzie między Fran-

cyą i Anglią, dzienniki tutejsze ze zwykłą sobie przenikliwością odkrywają nareszcie, że te dwa państwa są w zupełnem porozumieniu. Ost-D.-Post ratuje to zapóźno odkrycie swoje listem dyplomatycznym z Paryża (treść jego daliśmy wczoraj P. R.), który powiada, że tym razem Francya ustąpiła Anglii tak co do kanału suezkiego jak co do Włoch. Broszura „Papież i Kongres” ma być tego dowodem. Wszakże list twierdzi, że broszura ta nie jest programatem Cesarza Napoleona III.

Czas byłoby, patrząc na wypadki od 10ciu lat zaszłe, zrozumieć przymierze angielsko-francuskie i jego dążność. Lecz niemiętności i wyłączone interesy zwykle nie rozumują, lub najogólniej źle rozumują. I dla tego też może polityka tego przymierza tak łatwo wszędzie tryumfuje.

Zebrań kongresu zawsze miało nastąpić dopiero w końcu tego miesiąca, jak o tem donosił przed ukazaniem się broszury. Nie ona jest przeto powodem zwłoki, której właściwie nie ma. Jeden z dyplomatów powątpiewał nawet wczoraj żali kongres się zbierze; kilka innych było przeciwnego zdania. Opinia tych ostatnich przemaga w publiczności. Broszura nie podjęła za sobą urzędowych zapytań i nagabywań. Książę Metternich ma jak tu twierdzą wciąż jedno i to samo polecenie pracowania nad ocaleniem co ocaliło mażna we Włoszech, biorąc z jednej strony za podstawę prawa, a fakta i okoliczności z drugiej. Obecność jego w Fontainebleau jest dowodem, że gabinet tutejszy jest spokojniejszym niż się niektórym zdaje.

Z Serbii i Mołdo-Wołoszczyzny wiadomości co-
raz groźniejsze. Ruch ku niepodległości jest wi-
doczny. Największy wpływ w Belgradzie ma obe-
cnie konsul rosyjski Młodossiew, który jest ro-
dem z Serbii austriackiej i służył za młodu w woj-
sku austriackim, lecz je opuścił, nie mogąc się
dosłużyć stopnia oficera. W Rosyi szybko się po-
suwał i został pułkownikiem i konsulem general-
nym i ośenił się tam bogatą, teraz odsłusła się
nowej ojczyźnie pracą i talentem.

Gazeta wiedeńska wieczorna i Kor. Austriacka
przestały wychodzić. Nowy dziennik półurzędowy
ma wyjść 1go lutego.

Paryż 31 grudnia.

Univers i dzienniki legitymistowskie wzięły się
do popierania agitacji nie już za Papieżem, lecz
przeciw rządowi. Journal des villes et des compa-
gnes ogłosił adres do Papieża podany przez Uni-
versa, za co dostał ostrzeżenie, a Ami de la Reli-
gion wziął się do straszenia giełdy i podkopywa-
nia kredytu, za co ścigał na siebie artykuł Con-
stitutionnela. Rząd pozwala dyskutować propo-
zyce broszury „Papież i Kongres”, ale nie agito-
wać. „List biskupa Dupanloup do katolika” sprze-
daje się wolno w formie broszury. Dzienniki chwalą
go lub ganią. Constitutionnel odpowiedział na dzi-
siaj po raz drugi pod dawnym tytułem: „List
dziennikarza katolickiego do biskupa orleańskiego-
go”. Sprzedaje się także w formie broszury arty-
kuł „Correspondenta”, za który hr. Montalembert był
przywołany przez sędziego śledczego. Dzienniki
liberalne uderzyły spolem na list biskupa Dupanloup,
wyrzucając autorowi jego urodzenie, jego pochodze-
nie z Sabaudyi, jego cel stronniczy a nawet jego am-

bioję. Za konkluzą broszury „Papież i Kongres”
oświadczył się p. Prevost Paradol w Courrier du
Dimanche w znacznej części i p. de la Varenne,
autor nowej broszury: „Włochy środkowe”. Iro-
nizuje i angielskie Debaty chcą, aby zostawić
sprawę romańską samym Włochom, a tymczasem
Romania, Parma i Modena dają coraz wyraźniej
do złączenia się z Piemontem, czemu być może,
że Toskania się nie oprze. Tę chce Anglia, a
tego Francya chce nie może, bo styczność Pie-
montu z Państwem kościelnym mogłaby wystawić
na szwank Papieżstwo. Z polityki Piemont musi
być przeciw Rzymowi. Broszura „Papież i Kon-
gres” nie jest piemontką i angielską, jest katolik-
ką, i choć proponuje stanowcze oddzielenie Ro-
manii od Państwa kościelnego, stara się oddzielić
Piemont od Rzymu jednym lub kilkoma krajami.
Broszura o której mowa, napisana została z ba-
cznością, i jeżeli się wielu niepodoba, to dla tego,
że nie wszyscy widzą dobrze jej konkluzę. Autor
broszury, starając się swą konkluzą rzucić gro-
źbę pisał niezawodnie nie dla okłasków tłumy, pisał
sine vulgi cingente corona.

Depesze telegraficzne z Rzymu nie donoszą, aby
kardynał Antonelli dał broszurze „Papież i Kon-
gres” charakter urzędowy, ale donoszą, że kardynał
położone alternatywy rozbił z księciem
Grammont i że swój przyjazd do Paryża wstrzy-
muje. Depesze telegraficzne z Wiednia, Madrytu,
Lizbony i Neapolu sprzeciwiają się położonym
alternatywom i konkluzom; sprzeciwia się im tak-
że Rosya, szanująca wszędzie zasadę monarchiczną
choćby w Rzymie. Zebranie kongresu zostało dla
tego wstrzymane. Prowadzą się nowe negocyacye.
Trudność zależy głównie od Rosyi, Austrii, Hi-
szpanii i Portugalii a nie od Rzymu, bo Rzym,
jako jedno z państw włoskich, może być nieprzy-
puszczony do kongresu nie z tytułu państwa obra-
dującego tj. decydującego, lecz tylko z tytułu pań-
stwa interesowanego. Gorącym jest pragnieniem
wszystkich, aby zawiła sprawa, która się toczy,
mogła być rozwiązana bez straty zasady narodo-
wości i katolicyzmu. Mocarstwa muszą znaleźć
punkt wyjścia i muszą się zebrać na kongres, bo
nieodrocznie kongresu znaczący tyle, co nowa wojna,
a każdy wie, że opuszczając Lombardję Cesarz,
powiedział do swej armii te ważne słowa: prowa-
dziliśmy dotąd wojnę dla innych, ale jeżeli nas
zmuszą do drugiej wojny, będziemy ją prowadzić
dla siebie i już z Włoch nie wyjdziemy.

Nie ustają zachody nuncjusza, arcybiskupa i du-
chowiestwa w Tuileryach i ministerstwie spraw
zagranicznych. Arcybiskup paryski, wyłany dla
rządu, działa najwięcej, choć swe duchowieństwo
wstrzymuje od agitacji. Nie wierzę w pogłoskę,
że z przyczyny broszury hr. Walewski podał się
do dymisji. Na wczorajszej recepcyi u hr. Wa-
lewskiego był i nuncjusz. Rozmawiał on wiele
z hr. Kisielewem i wyszedł z nim trzymając się
pod rękę.

Wrócił do Paryża hrabstwo Pourtalesowie,
będący zawsze na dyszlu a nie ambasador. Hr.
Buol przejechał wczoraj przez Marsylię udając
się do Rzymu. Hr. Persigny miał wczoraj opuścić
Paryż i udać się do Londynu. Marszałek Pelissier
ma pretekst pobytu w Anglii, ale ma także misję
mniejszej tajemnicy, tj. ocenienie uzbrojeń An-

glii. Marszałek zwiedza różne punkta angielskie,
uważane za place wojenne. Anglia przysłała w ró-
żnych czasach do Francyi kilku swoich oficerów
w misyi podobnej. Tak zwykły czynić rządy,
które chcą z sobą żyć w harmonii. Wrócił do Pa-
ryża admirał Rigault de Genouilly, ofiara Univera,
tj. exdowódca wyprawy do Kocinchiny. Przyja-
ciele podtrzymywali w Indépendance jego reputa-
cyę jak mogli. Listy ze Stambułu wystawiają wy-
stanie do Paryża w charakterze ambasadora We-
fik Efundego za znak podwyższenia się kredytu
pana Thouvenela w Stambule.

Wczorajsze Debaty napisały artykuł prawdziwie
angielski o wojnie Hiszpanii z Marokiem. Duch
partyi jest nieubłagany. Debaty sztydzą z tej woj-
ny jak Anglii, bo do tej wojny Hiszpania o-
trzymała zachętę ze strony Francyi.

Cesarstwo i książę Napoleon bawili księcia Ora-
nii w Fontainebleau. Było tam wczoraj wielkie po-
lowanie a potem wielki obiad. Cała kompania
wróciła do Paryża dziś rano. Dziś w południe
dobosze gwardyi narodowej bili w bębny Cesar-
stwu. Jest to noworoczne powinowanie.

Wczoraj wytoczył się proces pana Vacherot,
autora dzieła „Demokracya”. Obronca oskarżo-
nego p. Olivier, za to, że zarzucał prokuratorowi
pobudzanie do namietności i że tego zarzutu nie-
chciał odwołać, został ukarany trzymiesięcznym
wzbroniem występowania w sądach jako adwo-
kat. Wyrok na p. Vacherot będzie wydany do-
piero za tydzień.

Ustały deszcze i wyszło trochę błoto kawowe.
Czas mamy dość pogodny. Ruch w mieście
jest ogromny, szczególnie na bulwarach. Przed
kupnem zabawek Giroux i przed okupieniem
Boissier stoją długie rzędy powozów. Paryż cho-
ruje zawsze na dary noworoczne i to dary bo-
gate. Śmieją się z tego Anglii i mają słusność, bo
noworoczne dary oddają niejednego młodego
od porządnego towarzysza.

Z kolei katedr Baintin ogłosił studium nad ko-
biętą pod tytułem: „Kobieta chrześcijańska”, stu-
dium lepsze niż inne, na które zwracają uwagę
Debaty.

Zdanie sprawy w tych dniach ogłoszone, poka-
zuje, że paryska kasa oszczędności ma tego roku
tyle pieniędzy, ile lat poprzednich, tj. 48 1/2 milio-
nów. Tylko liczba meldujących się wzrosła.

Wczoraj odbyła się na cmentarzu Père la Chaise
inauguracya pomnika wystawionego ze środków
panu Visconti, sławnemu budowniczemu. Nad gro-
bem przemówili: pp. Malleville, Hittorf i Rohault
de Fleury.

Paryż 31 grudnia.

E. Pierwszy biskup orleański wniósł głos ka-
tolicy przeciw pismu bezimiennemu. W liście do
przyjaciela umieszczonym w Gazecie francuskiej i
w dzienniku Union z gorącą wymową i z uczu-
ciem gorliwego pasterza wystąpił w obronie Sto-
licy Apostolskiej. Napisał zaś go jednym pocią-
giem pióra po odebraniu broszury między siódmą
godziną wieczorną a północą. Przedruk osobny
tego listu miała już policja zatrzymać, lecz po
ostatniej radzie ministrów, puszczono go w obieg
dozwolone, i dziś ma już być u księgarzy do na-
bycia. Wymowny pisarz zaczyna od oświadczenia,

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

POSIEDZENIE

Oddziału archeologii i sztuk pięknych

u c. k. Tow. Naukowem Krakowskim
dnia 20 grudnia.

Przewodniczący p. Karol Kremer odczytał do-
niesienie p. T. Korytkowej właścicielki dóbr Piadyk
w obwodzie kołomyjskim, o nalazionym w tamtej
okolicy we wsi Kamionce Wielkiej posagu boży-
sacza pogańskiego (według ustalonego w tej mie-
scie mniemania Lela i Polela czyli Kastora i Pol-
lusa u dawnych Słowian), i przedstawił Oddział-
owi rysunek tego posagu, dołączony do wspo-
mnionego listu.

Sekretarz oddziału Jan hr. Załuski objaśnia, iż
wykopany spisuje z uroczyska odkrytego w Ka-
mionce Wielkiej, znajdując się w niemałej liczbie
w zbiorach Towarzystwa; nadmieniamy wreszcie, iż
balwan w mowie będący znany jest powszechno-
ści naukowej od dawna, w szczególności z wzmian-
ki w Duńczowskiego kalendarzu na rok 1767 i
czyta dotyczący tego przedmiotu rozprawę p.
Adama Rościszewskiego, zamieszczoną w „Czaso-
pisie księgozbiornym Ossolińskich na rok 1828” (ze-
szyt IV, str. 88—92). Zgromadzenie zauważy-
waży przytoczone od sekretarza okoliczności, po-

stanawia podziękować szanownej korespondentce
za udzieloną wiadomość, objawiając przytem ży-
czeniem uzyskania jeśli to snadno uskutecznionem
być może, rzeczowego posagu dla muzeum To-
warzystwa, z dodaniem relacji o dotyczących po-
daniach niemiędzy z opisem miejsca, w którym bo-
żyszcze znajdowało.

Następnie oglądało Zgromadzenie pięknie od-
konane przez członka p. Teofila Żebrawskiego wy-
kopy gipsowe czterdziestu starożytnych polskich
pieczęci, darowane Towarzystwu:

1. Wincentego Kota, arcybiskupa gnieźnieńskiego;
2. Przemysława II Pogrobowca;
3. Henryka, biskupa lubuskiego;
4. Kapituły gnieźnieńskiej;
5. Ziemowita, księcia mazowieckiego;
6. Władysława Jagielly;
7. Miasta Sandomierza;
8. Zbigniewa, biskupa krakowskiego i kardynała;
9. Miasta Kalisza;
10. Bolesława, księcia cieszyńskiego;
11. Kazimierza Jagiellończyka;
12. Alberta (Jastrzębia), arcybiskupa gnieźnieńskiego;
13. Jana Odrowąża;
14. Pawła (herbu Ostoja), opata tynieckiego;
15. Pakosława, wojewody sandomierskiego;
16. Anny, księżny cieszyńskiej;
17. Niewiadomego z wieku XIII z napisem: „Spes mea”;

18. Alexandra, króla polskiego;
19. Mściława, opata tynieckiego;
20. Miasta Kazimierza przy Krakowie;
21. Iwona, biskupa krakowskiego z r. 1220;
22. Kapituły krakowskiej z r. 1220;
23. Marka (??);
24. Bolesława Wstydlwego z r. 1254;
25. Pełki (Fulco), arcybiskupa gnieźnieńskiego z r. 1255;
26. Bolesława, księcia wielkopolskiego z r. 1262;
27. Prandoty, biskupa krak. z r. 1263;
28. Kunegundy, księżny krakowskiej z r. 1278;
29. Leszka Czarnego z r. 1286;
30. Władysława Łokietka z r. 1310;
31. „1315”;
32. Kazimierza Wielkiego „1345”;
33. „1345”;
34. Bodzanty biskupa krakowskiego z r. 1366;
35. Władysława Jagielly z r. 1387;
36. „1416”;
37. Kapituły krakowskiej z r. 1432;
38. Władysława Warneńczyka z r. 1438;
39. Alexandra Jagiellończyka (jako W. ks. litewskiego) z r. 1504;
40. Zygmunta I. z r. 1533.

Wreszcie oglądano z zjeściem zrobione przez
tegoż członka i darowane Towarzystwu cztery
drukami kolorowym oddane tablice, wyobrażające
cztery boki nader dawnego polskiego z miedzi
trybowanego szyszaka ze zbiorów hr. Działyskiego
w Kurniku, który na niedawno odbył się wy-

stawie starożytności w Krakowie oglądaliśmy.

Potem odczytał przewodniczący list znanego ze
swojej gorliwości obywatelskiej p. Leonarda Ho-
rodzkiego, właściciela Zabieniec w powiecie ko-
pyczyńskim, mniej więcej osnowy następującej:

„We wsi Zabieniec dostrzegł pisyjący od kilku
lat w pewnym miejscu mnóstwo czerpów niezwy-
klej grubości, tudzież kawałki egły albo wory
dachówki przedziurawionej. Jedne i drugie wyory-
wują się na lanie dworskim 36 morgów obejmu-
jącym. Znajdowano tam już uprzednio przedmio-
ty bardzo ciekawe, które jednak zamarowane zo-
stały jako to: monety, żelazna, okaze i lemiesz
dziwnego kształtu, paciorki i znacznej wielkości
siekiery kamienne, a nawet według wyrażenia wie-
śniaków złote laseczki (?) metalowe z pięknym po-
lyskiem.

Dopiero w tym roku z okoliczności wygrzeby-
wania ziemniaków i obrypywania ich ziemią w do-
łach na zimę, udało się p. Horodzykiemu zbiera-
ć przedmioty następne, których rysunek dołączył:

1. Garnek gliniany gruby, mający u góry dwa
otwory dla nawleknięcia powrózka lub przytwier-
dzenia pokrywki, skrzywiony w jedną stronę i jak
się zdaje bardzo młody. Głina tego garnka po
wierzchu żółta, wewnątrz zaś popielata;
2. Paciorek gliniany;
3. Paciorek biały kamienny;
4. Pierścień podobno złoty z herbem o ile do-
strzedz można „Nowina” (którego odcisk na laku
czerwonym korespondent dołączył);

„iż ażeby zaprzeczyć broszurze o „Papietu i Kongresie“ pochodzenia, które jej niektórzy chcą przyznawać, dość jest ją przeczytać, niema nawet potrzeby przyzywać na pamięć uroczystych obietnic Stolicy Apostolskiej nieszczerzonych“. Autor listu rozbiera w trzech ustępach zasady, środki i cel bezimiennego pisma. Z pierwszego ustępu przytoczone następujące piękne wyrazy bronią katolicyzm od zarzutu, że jest przeciwny wszelkiemu postępowi, że jest ni-ruchomy. „Znam ja pełną chwałę nieruchomości, która w środku wszechświata utrwala, ożywia go i oświeca, w około którego odbywają się wszystkie ruchy, ziemia się obraca, i która nigdy światła z siebie nie cfa. Wbrew mojemu swemu z łanem twierdzi, że obrazem tego światła jest katolicyzm“. Nie chce się zapuścić w obszerną przytoczenia. Zresztą dzienniki zagraniczne przedrukowały owe pismo biskupa orleańskiego i już w tej chwili całe znane jest Europie. Ostatni ustęp odznacza się wymową, której potęgę najdobiejniejsi a nawet najnieprzyjacielsi broniącej sprawie uznają. Konczy pisarz wywołaniem autora broszury do wymienienia się „kto się w ten sposób odzywa“ mówi on „nie może być swego nazwiska, kto się na podobne zamiary odważa, zdając winien z twarzy maskę. Nam tu trzeba widomego, oblicza, trzeba oczów, którychbyśmy wzięcia poznali, człowieka od któregośmy mogli z słów jego rachunku żądać“. Jakkolwiek pojmuję się pierwszy wrzask i uczucie gorliwego pasterza, żałować jednak przychodzi, że się nie ustrzeżono umiarkowaniem i spokojem, które upotężniałyby prawdę. Cesarz Francuzów, który nigdy gwałtownemu uniesieniu nie ulega, zwykł w podobnym kole powtarzać ten wiersz ze szkoły strców Kazimierza Delavigne

La raison qui s'empare a le sort de terre.

Nauki jaką mieści ten wiersz, obrońca Stolicy Apostolskiej, nie powinien był zapomnieć. W obecnych okolicznościach nie jatrzyć lecz łagodzić umysły należy. Wyraz smutku i żalu trwalsze zostawia wrażenie, i silniejszy wpływ wywarł od groźb i gniewu. Tem śmieję się mówię, że w poprzednim liście wyrażone wnioski sprawdzają się. Autor bezimiennego pisma nie przewidywał znaczenia jakie mu nadadzą nadzieje i radość jednych, obawy i obudzone nieufność drugich. W onegdajszym dzienniku *le Pays* artykuł p. Granier de Cassagnac objaśniał znaczenie myśli broszury, jakie podały pisma nieprzyjacielskie katolicyzmowi i wyświeca prawdziwe jej znaczenie.

Constitutionnel onegdaj i dzisiejszy umieścił list katolickiego dziennikarza do biskupa Orleanu, który w trzech ustępach ma na pismo jego odpowiedź obejmować. List ten oznaczony jest cechą półrządową, zaleca się zaś bardziej umiarkowaniem jak siłą rozumowania. Rząd chciałby polemikę wstrzymać, lub przynajmniej przeszkodzić aby się namiętna nie stała. Umaciam się w przekonaniu, że autor broszury nie miał chęci ubliżenia Stolicy Apostolskiej, ani sprowadzenia upadku jej władzy świeckiej. Mniema się on szczerym katolikiem, i z dobrą wiarą chce nim pozostać. Ułożył sobie teoryę, która w jego przekonaniu wszystkie godziłyby względy, wszystkie zaspakajała konieczności, lecz wielką przedzielną przestrzenią śmiało teoryi od nierozwagi czynu. Wprawdzie teoretyk uzbrojony władzą, potęgą, gdy wygłasza myśli, zdaje się objawiać zamiar, gdy przedstawia plan daje powód do mniemania, że program obwieści. Tu nie jest ten przypadek, lecz właśnie dla tego jest pomyłka i błąd. W przeszłym liście wspominałem utopię Tomasza Morusa. Otóż ten wynawca, ten możennik wiary rzymskiej, poniósł za nią głowę na rusztowaniu, a przecież napisał w r. 1516 utopię, to jest niejako przerobioną i uchrystianizowaną rzeczopolię Platona. W krajnie Abrahama przezwaną Utopią przez Utopusa jej zdobywcę, nie znajdujemy kościoła katolickiego. Zupełna w niej panuje religijna tolerancja. Są tam mieszkający wyznający wiarę Chrystusową, lecz częściej, obrządku, sekta Buthresków tak nazwana przez autora, przypo-

minająca poświęcenie, prace zakonników bez zakonnego życia, lecz cały skład kościelny, nie są bynajmniej podobne do tych, które chrystyanizm zaprowadził. Można więc być prawowiernym synem kościoła, a mimo to napisać utopię, i wystąpić ze zbliżającą się do niej teoryą. Tymczasem skutki ogłoszenia tej teoryi, już się czuć dają i w poruszeniu umysłów i w polityce. Kongres odroczeniu uległ. Nota ztąd wysłana zawiadomiła o niem wszystkie dwory. Już w dniu 19 otworcie obrad nie nastąpi. Namby kongres mógł się zebrać, musza się poprzednio mocarstwa na nowo porozumieć. Potrzebne są nowe tłumaczenia i objaśnienia, ażeby szczególniejszemu Austrii i Stolicy Apostolskiej do narad przystąpić chcieli. Dopóki dzisiejszy minister spraw zagranicznych pozostaje na miejscu, dopóty wnosić można że zgodne wszystkich mocarstw porozumienie się jest prawdopodobnem. Gdy z niego ustąpi, będzie się można domyslać zupełnej zmiany w polityce. W dzisiejszym stanie rzeczy, tajemnic polityki cesarskiej nie łatwo dociec, lecz można zawsze mniemać, że nie ukrywają zamiarów nieprzyjacielskich Stolicy Apostolskiej i przeciwnych katolicyzmowi. Spodziewać się trzeba, że w dniu jutrzejszym zapewnienie tego rodzaju otrzyma Nuncjusz papieżki, w odpowiedzi cesarskiej na powinowactwo noworoczne. Odpowiedź ta z niecierpliwością oczekiwana. Może się przecież z nią dowiemy, że Ojcu S. nie sam Watykan z ogrodem warzywnym pozostanie. Ogród ten wiele osób nazwałoby *Angielskim*.

Dziś rano Cesarstwo z dworem i z gośćmi wróciło z Fontainebleau. W ich liczbie znajdowali się książę i księżna Metternich i hrabiostwo Walewscy. Posel holenderski dał poznać zadziwienie, że zaproszenia nie otrzymał, choć łowy w Fontainebleau dla księcia Oranii wyprawiono.

Wiedeń 4 stycznia. Dzisiejsze dzienniki tutejsze odznaczają się zupełną próżnią co do spraw wewnętrznych, z zagranicznych zaś nie przestają jeszcze zajmować się rozbiorem broszury francuskiej i domysłami o kongresie. Sam Wiedeń nie jest w stanie jak się zdaje dostarczać źródeł do samorodnego zapatrywania się, a tem mniej materiałów, z którychby można ocenić obecne położenie rzeczy. Oczekiwanie powszechne najślisz tylko wyraża się przez stan gieldy, która w ciągu dni ostatnich poddana jest podwójnym wpływom, raz zewnętrznym wpływom gield zagranicznych, powtóre zwykłym noworocznym obrachunkom. Jeden z dzienników powiada, że w ciągu dnia onegdajszego nie można było w całym Wiedniu znaleźć ani jednego notariusza do uczestniczenia pewnemu aktowi, gdyż wszyscy bez wyjątku zajęci byli protestami wekslowymi. Drobną to na pozór okoliczność, rzuca jednak dość jasne światła na stosunki kredytowe stolicy cesarskiej.

Ustawa zarobkowa.

(Ciąg dalszy.)

Dział siódmy. *Związki rękodzielnicze* (cechy, gremia, stowarzyszenia).

§ 106. Należy utrzymać wspólny związek jeśli takowy istnieje między tymi, którzy toż samo lub bliskie siebie rzemiosło prowadzą w jednej gminie albo w kilku gminach sąsiadnych; gdyby zaś takiego związku nie było, utworzyć go jeśli tylko można. Stowarzyszenie takie może stosownie do okoliczności łączyć w sobie również rękodzielników kilku gmin i rozmaite obejmować rzemiosła.

§ 107. Kto samoistnie prowadzi rzemiosło w tym powiecie gdzie istnieje stowarzyszenie dla takowego rzemiosła, rozpoczynając już rzemiosło staje się zarazem członkiem stowarzyszenia i winien pełnić obowiązki ztąd wypływające. Kto kilka rzemiosł prowadzi, może tym sposobem należeć zarazem do kilku stowarzyszeń.

§ 108. Istniejące już korporacje rzemieślnicze winny statuta swoje zreformować odpowiednio do przepisów tej ustawy. Nowe ich statuta podlegają potwierdzeniu politycznej naczelnej władzy krajowej.

§ 109. Kilka dotąd osobno istniejących korpora-

cyj rzemieślniczych może być w jedno połączonych za wspólnym porozumieniem się lub też na żądanie jednego z nich w skutek orzeczenia władzy naczelnej krajowej po zasięgnięciu zdania izby handlowo-przemysłowej.

§ 110. W podobny sposób nastąpić ma utworzenie stowarzyszeń tych rękodzielników, którzy dotąd nie byli z sobą zjednoczeni.

§ 111. Obszar terytoryalny, do którego się rozciągają mają osobne stowarzyszenia, może być oznaczony za każdym razem przez polityczną władzę krajową po zasięgnięciu zdania izby handlowo-przemysłowej.

§ 112. Jeżeli przy rozpoznaniu jakiego rzemiosła zachodzi wątpliwość, czy takowe liczyć się ma do jakiego stowarzyszenia, i do którego, wtedy władza w tej mierze orzeka po wysłuchaniu zdania izby handlowo-przemysłowej.

§ 113. Czładek i uczniowie członków stowarzyszenia poczynani będą za należących do stowarzyszenia i jako tacy podlegają jego przepisom.

§ 114. Cel stowarzyszeń polega na wspieraniu tych zakładów i przyrządów, które stanowią warunki dla wspólnych rękodzielniczych interesów. Mianowicie do nich należy: a) staranie o utrzymanie porządku stosunków między członkami stowarzyszenia i ich czeladzią i uczniami (§ 113), o sobliwie ze względu na stosunek służbowy i naukowy; b) godzenie dotyczących sporów (§ 102); c) zakładanie i wspieranie szkół fachowych i dozor nad nimi; d) tworzenie zakładów wsparcia członków, czeladzi i uczniów stowarzyszenia w przypadku choroby lub jakiego niedostatku, tudzież dozor nad temi zakładami; e) składanie żądanych wyjaśnień i opinii w sprawach własnego zakresu przed władzą lub izbą handlowo-przemysłową ich okręgu; f) nakoniec, udział we wszystkich krokach administracji publicznej, które się tyczą ogółu członków stowarzyszenia.

§ 115. Urządzenie stowarzyszeń nie może nikomu bardziej tamować rozpoczęcia lub prowadzenia jakowego zarobku, aniżeli niniejsza ustawa stanowi.

§ 116. Stowarzyszenie będzie reprezentowane a czynności jego załatwiane będą: a) przez zgromadzenia ogółne członków; b) przez zgromadzenia starszych, składające się z wybranych członków pod przewodnictwem przełożonego.

§ 117. Zgromadzenia w tych stowarzyszeniach, które nie liczą więcej członków nad 50, składają się z wszystkich członków mających prawo głosowania; w większych zaś, z członków wybranych przez nich na drodze piśmiennej głosowania na czas oznaczony. Stowarzyszenia obejmujące różne rzemiosła, mają być tak urządzone, aby każdy gatunek rzemiosła był stosownie reprezentowany przez swoich wybranych.

§ 118. Zgromadzenie wybiera wydział starszych i przełożonego. Wybór tego ostatniego ma być potwierdzony przez władzę. Czas urzędowania członków wydziału i przełożonego ma być zazwyczaj trzyletni, po upływie tego czasu mogą ciż sami członkowie być znów wybrani.

§ 119. Zgromadzenia zajmują się: a) sprawdzeniem i potwierdzeniem rachunków rocznych i projektowanych na rok następny rozchodów, tudzież ustanawianiem ilości składek rozłożyć się mających; b) oznaczaniem płacy dla osób płatnych za usługi; c) rozrządzaniem majątkiem stowarzyszenia; d) uchwalaniem urządzeń i zmian organicznych w zakładach, których cele wskazane były pod c) i d) w § 114; e) postanawianiem względem ważnych przedmiotów statutami bliżej oznaczonych. Starsi załatwiają czynności bieżące.

§ 120. Ci tylko mają prawo głosowania w stowarzyszeniu, tudzież mogą być wybierani na starszych i do wydziałów, którzy już od trzech lat prowadzą rzemiosło. Wyłączeni są ci od głosowania i prawa zostania wybranymi, którzy skazani byli za jakąś zbrodnię w więzie, za przestępstwo lub przekroczenie z chęci zysku lub przeciw publicznej moralności, za przemytnictwo, za ciężkie przekroczenie skarbowe lub upadłość własną. W cią-

gu czasu, w którym rękodzielnik zostaje pod śledztwem z powodu powyżej wymienionych czynów, lub podczas gdy władza zawiesiła go w prowadzeniu rzemiosła, nie może mieć głosu w stowarzyszeniu, ani też piastować jakowego w nim urzędu.

§ 121. Do godzenia sporów (§ 102) dodana będzie starszym odpowiednia liczba czeladzi, których władza na pewien czas nazywać będzie z pomiędzy najuczciwszych i najrozsądniejszych czeladników.

§ 122. Starsi mają prawo nazywać na członków stowarzyszenia, czeladzi i uczniów, stosowne kary porządkowe za przekroczenie przepisów stowarzyszenia, jako to: nagany i kary pieniężne do wysokości 5 złr.

§ 123. O ile procenta od majątku stowarzyszenia niepokryją wydatków stowarzyszenia, wolno jest za potwierdzeniem władzy rozkładać między członków składkę, która może być ściągana na drodze administracyjnej.

§ 124. Jeżeli przy jakim stowarzyszeniu urzędowym będzie zakład wsparcia dla podupadłych czeladzi z wspólnych składek rękodzielników i czeladzi na zasadzie obowiązkowego przykładania się wszystkich dla utrzymania takowego, składka od czeladzi pobierana nie może być większą nad 3% ich zarobku, a składka wnoszona przez każdego rękodzielnika z własnej jego kieszeni stosownie do liczby czeladzi, nie może być wyższą nad połowę tego ile czeladz jego wnosi. W zawiadowaniu takowych zakładów (kas wsparcia) czeladz ma mieć zapewnił sobie stosowny udział.

§ 125. Aby ułatwić wzajemne znalezienie robotnika i roboty, mają być w stowarzyszeniach utrzymywane spisy, w których czeladz szukająca roboty, tudzież rękodzielnicy potrzebujący czeladzi zapisywani będą.

§ 126. Do przedsiębiorstw rękodzielniczych na wspólny rachunek i do urzędowania lub objęcia na siebie jakowych rzemieślniczych zakładów w celu wspólnego użytkowania, nie może być zmuszony do udziału żaden z członków stowarzyszenia, wyjąwszy gdy podobne wspólne zakłady nakazane są przez władzę ze względów publicznych jak np. rzeczalnia.

§ 127. W granicach tych przepisów zasadniczych każde stowarzyszenie ma ułożyć odrębnie statuta swoje i takowe przedstawić władzy krajowej politycznej do potwierdzenia. Statuta mają zawierać w sobie szczegółowe postanowienia względem: a) obszerności stowarzyszenia; b) zgromadzeń i spraw jakimi się takowe zajmować mają; c) wyboru wydziału w stowarzyszeniach większych; d) składu i wyboru starszych i zakresu ich działania; e) zawiadowania majątkiem stowarzyszenia; f) wymiaru składek; g) postępowania przy załatwianiu sporów między rękodzielnikami a ich czeladzią i uczniami (§§ 102 i 121); h) postanowień bliższych co do wymierzania kar porządkowych (§ 122).

§ 128. Jeżeli stowarzyszenie posiada kasę wsparcia, statuta mieć w sobie mają także przepisy względem wysokości składek i sposobu ich wybierania, względem wymiaru wsparcia warunków, pod jakimi mogą być pobierane lub utracane, a jeżeli rzecz tyczy się kas czeladniczych, to również i względem udziału czeladzi w zawiadywaniu kasy.

§ 129. Stowarzyszenia zostają pod dozorem władzy, która dla dopinowania prawnego ich postępowania wyznacza właściwych komisarzy. Spory ich względem wewnętrznych spraw stowarzyszenia należą wyłącznie do drogi administracyjnej. Nazwy zwyczajowe, jakimi są: cechy, gremia, stowarzyszenia itd. mogą być zachowane.

§ 130. Jeżeli jaki cech dziś istniejący posiada majątek swój, a złączonym zostanie z innym jakim stowarzyszeniem w jedną korporację, to po zrealizowaniu stanu biernego, majątek przechodzi na własność nowego stowarzyszenia; wszelako ci członkowie i czeladz dawniejszego cechu, jacy w chwili połączenia się do cechu tego należą, mają sobie zapewnione te korzyści, do jakich mieli prawo z majątku cechowego w ciągu dalszego trwania cechu. Jeżeli cech się rozwiąże nie przechodząc

5. Paciorek z jakiejś masy białej i czarnej; 6 i 7. Dwie ostrogi; wreszcie

8. Ułamek kamienia łupkowego z otworem do zawieszania.

Oddział postanowił podziękować p. Horodyskiemu i prosić o wysłędzenie bliższych szczegółów.

Członek p. Marcin Strzelbiński zdaje sprawę o nadesłanych Towarzystwu od p. Teodora Blotnickiego z Dzikowca w obwodzie rzeszowskim, tudzież od p. Józefa Wolframa z Czysta w obw. samborskim bądź darowizną, bądź na zakupno monetach.

Z pomiędzy 18 monet p. Blotnickiego zasługuje na wzmiankę srebrny trójak koronny Zygmunta III z r. 1624. Między nadesłanymi zaś od p. Wolframa 6 numizmatami znalazły się: ort koronny srebrny Zygmunta III z r. 1622, tudzież dwa orty gdańskie srebrne Zygma. III z r. 1624 i 1625.

Członek p. Hipolit Seredyński składa w darze rycinę ołtarza szafastego w kościele farnym bardowskim, który według podania ma być dziełem rzeźbiarza krakowskiego Wita Stwosza. Oddział uznając potrzebę zbadania podania o utworach dłota Stwoszewego w Bardowie, uprasza szanownego dawcę o przeprowadzenie korespondencji w tym przedmiocie.

Członek Józef hr. Żaluzki nadmienia o ciekawych pieczętach, znajdujących się podług brzegów Wisły we wsi Rogowia, w powiecie miechowskim, oraz przypomina wykopalizny, odkryte uprzednio w Igołomii nad Wisłą we wspomnianym powiecie.

Tenże członek składa Towarzystwu darem rysunek ryciny z wizerunkiem Zygmunta I. zamieszczonej w dziele Pawła Jowiusza: *Elogia virorum bellica virtute illustrium*. (Basileae; 1577 in folio), gdzie jest wizerunek Zygmunta, a przytem czterowiersz Kromera na cześć tego monarchy.

Po załatwieniu niektórych przedmiotów mniejszej wagi, okazał przewodniczący piękny rysunek pokrywający chrzcielnicę w kościele św. Krzyża, który z polecenia zarządu owego kościoła nakreślił członek p. Feliks Księgarski. — Na zapytanie: ażeby oddział się zgadzał na przedłożony rysunek, oświadczyło się zgromadzenie twierdząc.

WZORY SZTUKI ŚREDNIOWIECZNEJ.

Wiadomo jako dwie serye tej wspaniałej publikacji po dwadzieścia cztery zeszyty każda, wydane już zostały. — Zdawało się iż szanowny wydawcy poprzedzając na tem, z powodu wyczerpania zbityków — tymczasem dowiadujemy się, iż osobliwie przez wystawę archeologiczną krakowską, wzbożyci się taki wydawnictwa tak obficie, że niebawem znacznie wychodzi seria trzecia.

Podobnie jak dwie poprzedni, składać się ma będzie z 24 zeszytów, obejmujących po dwie *Tablice chronologiczne*, w 4to z tekstem polskim i francuskim. Text ten, mający służyć do objaśnienia tablic, nie może sobie rościć żadnego prawa

do tytułu badań lub rozpraw nad sztuką. Wydawcy odszukują tylko, wybierają i podają gotowe materiały, zarówno dla artystów w każdym rodzaju sztuki, jak dla archeologów, dla estetyków.

W pierwszych zeszytach seryi trzeciej, okazał się cenny tablice z miniaturami z Xięgi Cechów krakowskich, Baltazra Bama, przedstawiającymi malarzy, kupców, krawców i łuczników; zabytki z czasów pogańskich, pochodzące z wykopalisk krajowych, pomiędzy innemi i posąg Świstowida z muzeum Towarzystwa naukowego krakowskiego, jako najcenniejszy z tego rodzaju pomników: siodła, rzędy, kle noty, helmy i karabele z ostatniej wystawy krakowskiej; także Zygmuntołkę z pozostałości po Tadeuszu Czackim; nalewkę i ozary z kryształu górskiego, dar króla Duńskiego, Stefanowi Czarnieckiemu, przechowywany niedgdy u potomków bohatera w Tykocinie; malowania z części sklepienia kaplicy Jagiellońskiej w Krakowie. Do dalszych zeszytów wejdą: Wielki ołtarz u P. Maryi w Krakowie, arcydzieło Wita Stwosza; drzwi spiżowe Gnieźniańskie z legendą św. Wojciecha; portrety Kazimierza Jagiellończyka (z obrazu spółośnego odkrytego w Kolonii); oraz córka jego: Barbary, księżnej Saksoi (pędzla Cranacha w Dreźnie); Złoty księżnej Brandeburskiej (w Ansbach) i Jadwigi ksi. Bawarskiej (w Burghausen). Pomniki grobowe ze spiżu z kościołów krakowskich, należące do najcenniejszych pomników sztuki u nas; obrazy olejne z XVI wieku,

w Bodzecie i innych kościołach ziemi naszej, po dziś dzień przechowane, które objawiają artystom i znawcom, przekazujemy razem pieczołowitości przewielebnych księży, pod których strażą stoją; nareszcie piękne zabytki historyczne znajdujące się w Muzeum Starożytności w Moskwie i w Zbrojowni własnej J. C. Mości w Carskim-Siele, do której wstęp N. Pan utworzył raczył wydawcom.

Cena prenumeraty na Seryę III wynosi zł. 24; opłaconie się może czy całkowicie z góry, czy w częściowych ratach, do układu z kolektorami. Przy końcu Seryi III wydanie Spis rzeczy chronologicznej III Seryi i ogólny do trzech Seryi.

Wydawcy mają nadzieję, że prenumeratorem Seryi I zechcą uzupełnić ją nabyciem Seryi następnych, zgłaszając się po to do A. Przedzieckiego, w Warszawie (ulica Senatorska, dom własny), lub do bar. E. Rastawieckiego, w Warszawie (ulica Bielańska, dom Frankla).

Bardzo nas to cieszy, że pomieniona publikacja aczkolwiek wymagająca tyle zabiegów i tak ogromnych nakładów, nieprzerwała się ani na pierwszej ani na drugiej Seryi — lecz że wydawcy usiłując ogarnąć wszystko, o cokolwiek znajduje się u nas i gdzie indziej z drogiej pamiętek i zabytków przeszłości, dalej prowadzą to piękne przedsiębiorstwo.

w nowe stowarzyszenie, wtedy majątek cechu przechodzi pod temi samymi zastrzeżeniami na gminę, w której cech istniał.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Francya.

Broшура „Papież i Kongres“ następnie się kończy.

XI. Jedyne tylko pośrednictwo jest właściwe, skuteczne i prawne, to jest pośrednictwo całej Europy, zebrałej na kongresie dla rozstrzygnięcia pytań dotyczących przeobrażeń terytoryalnych i rewizji traktatów. Władzę kongresu europejskiego stanowią same zasady prawa międzynarodowego. Prawo obowiązujące zarówno narody pomiędzy sobą, jak obywatele tegoż samego narodu, potrzebuje podwójnego uświęcenia przez interes publiczny i uznanie powszechne. Praktyka zgadza się w tem z teorią i widzimy w historii, że królestwa tworzyły się, na mocy traktatów wzrastaly, zmieniały i przekształcały się.

Był polityczny Włoch i terytoryalne ich podziały ustaliły traktaty 1815 r. Ustąpienie Lombardii na rzecz Francji, a przez Francję na rzecz Sardynii, było osobnym dobrowolnym aktem Austrii, który w Niemczech nienaruszał organizacji niezawisłych państw włoskich, ustanowionych przez kongres wiedeński. Aby zmienić granice tych państw, wypada odwołać się do tej samej jurysdykcji, która je ustanowiła, to jest do mocarstw podpisanych na traktatach 1815 r.

Stało się temu zadość przez zastrzeżenie zamieszczone w art. 19 traktatu zürichskiego, którego bezpośrednim skutkiem było wezwanie Europy na kongres zebrać się mający w Paryżu i złożony z mocarstw podpisanych na akcie finalnym 1815 roku.

Kongres paryżski ma zupełną moc zmieniania tego, co postanowił kongres wiedeński. Europa zebrała w Wiedniu 1815 r. dała Papieżowi Romanowi. Europa zebrała w Paryżu w r. 1860 może co innego w tej mierze postanowić.

Zwrócić wypada na to uwagę, że gdyby postanowienie to było przeciwne postanowieniu z 1815 r. inayby miało charakter niż pierwsze. W r. 1815 rozstrząsano losem Romanii, jeżeli w r. 1860 nie zostanie wrócić Papieżowi, zaciągnięty tylko będzie czyn dokonany.

Nie podobna zatem zaprzeczać władzy kongresowi, gdyby mu jej bowiem chcieli dziś odmawiać nabyłaby w następstwie wniosków unać, że kongres wiedeński złożony w większości z wielkich mocarstw różnowerznych nie miał prawa rozstrządać na rzecz Papieża Marchiami i Romanii.

Powie kto może, że terytorium papieżkie jest nierozdzielne. Jest to błąd, który zbliża historię. Nie ma kraju, któryby był narazony na więcej zmian i niepewności, jak spuścizna S. Piotra. Romanii nadana Papieżowi Stefanowi II przez Pepina, wróciła następnie do cesarstwa i stawszy się przedmiotem zadrośnych rozstrzeń, dopiero pod Ludwikiem XII przyłączoną została do stolicy s. To samo działo się z Marchiami, które po długich walkach, wcielone dopiero zostały do państwa rzymskiego przez Ludwika Gonzagę. Wreszcie w r. 1796 Papież Pius VI podpisał traktat w Tolentino ustępujący Francji na wieczne czasy swojemu i swoich następców imieniem, Bolonję, Ferrarę i Romanję. Zrzekł on się praw, jakie mieć mógł do miasta i terytorium Avignonu oraz hrabstwa Wenezyjskiego, które dziś stanowią departament Vaucluzę.

W rzeczy samej Avignon, który podniósł rokosz przeciw legatowi papieżkiemu, zażądał przyłączenia do Francji, a akt zgromadzenia ustawodawczego dopełnił tego przyłączenia, które Papież zatwierdził dopiero w traktacie zawartym w Tolentino.

Z dwójką więc jedno: albo państwo kościelne, jak to niektórzy utrzymują, jest nienaruszalnym i nierozdzielnym dziedzictwem kościoła, — którego nie wolno się tknąć nawet, w razie takim przywrócić trzeba Papieżowi zwierzchność nad departamentem Vaucluzę; albo państwo to ulega jak wszystkie inne zmianom i natenczas wolno jest umysłom pobożnym lecz niezawisłym, mniejszy jego lub większy rozmiar czynić przedmiotem swych rozpraw. Czyż powie kto, że Ojciec S. zezwalał w Tolentino na ustąpienie swego terytorium nie działając według własnej woli? Byłoby to ubliżenie charakterowi i godności Piusa VI. Wiadomo, że nie Papieża zmusić nie może, i w obec najstraszniejszej siły właśnie słabość jego jest niezwykłą, ilekroć tarczą jego jest słusność.

Terytorium państwa Kościelnego nie jest więc nierozdzielne, ani jego rozległość niezmienna. Jak wszelkie posiadłości i ta ulega wpływowi wypadków, zwiększa ona się lub zmniejsza w miarę jak tego wymagają po niej jej interesa lub powszechna konieczność polityki. Nie ma w tej mierze nic bezwzględniego. Sama władza duchowna Papieża jest niezmienną jak prawdy które wyobraża i dogmaty które głosi. Co się tyczy władzy świeckiej złączonych z pierwszą wezłem wyższej zasady, podlega ona koniecznie wszelkim warunkom spraw ludzkich. Byłoby to poniżeniem potęgi boskiej, boskość przypisywać temu co jest ludzkie, i nadawać cechę wieczności ustawom ruchomym i zmiennym jak wypadki, przeobrażenia i postęp społeczeństwa.

XII. Wszelkie powody przytaczane aby sciesnić władzę kongresu i skrepić jego swobodę, są bez znaczenia. Europa, która poświęciła Włochy w r. 1815, tem słuszniej może je oswobodzić i zbawić w r. 1860. Prawo służy jej to samo, chodzi tylko o lepsze jego zastosowanie.

Na zarzut zaś pewnych ludzi, że większość mocarstw będąc różnowerzującą, tem samem nie ma

prawa pozbawiania Papieża jednej z prowincji doń należących, odpowiemy: ponieważ te same mocarstwa dały je Papieżowi w r. 1815, mają przeto prawo zastanowić się nad tem, czy mogą mu je zostawić w r. 1860. Cóż uczynić należy w dzisiejszym stanie rzeczy, aby pogodzić interesa, które się zdają wprost sobie przeciwne? Dwaj stronnictwa krańcowe stoją naprzeciw siebie, jedno chciałoby wszystkiego od Papieża, drugie chciałoby mu wszystko oddać.

Dwie te hipotezy są według nas zarówno niewykonalne i obiedwie chociaż wprost sobie przeciwnie, miałyby jeden i ten sam skutek dla papieżstwa.

Mniemamy, że inaczej uczynić należy. Naprzód chcielibyśmy aby kongres uznał za główną zasadę porządku europejskiego, konieczność świeckiej władzy Papieża. Jest to dla nas rzeczą stanowczą. Zasada zdaje nam się tu mieć większą wagę niż samo posiadanie większego lub mniejszego terytorium, będące jej wynikiem. Co się tyczy samego posiadania, miasto Rzym skupia w sobie całą jego wartość, reszta jest rzeczą podrzędną. Niechaj wielkie mocarstwa zaręczą Ojcu S. posiadanie Rzymu i dziedzictwa S. Piotra z znacznym dochodem, który państwa katolickie składają będą w hołdzie użanowania i pieczołowitości głowie kościoła. Niechaj milicya włoska złożona z czoła armii związkowej ubezpieczy spokój i nienaruszalność Stolicy S. Niechaj swobodę muncypalne o ile można rozlegnie, uwolnią rząd papieżki od szczegółów administracji i dadzą udział w życiu publicznym gminy tym, którzy pozbawieni będą życia politycznego. Niechaj na koniec wszelkie rozterki, wszelka myśl wojny lub rokoshu, na zawsze wymazana będzie z krajów rządzonych przez Papieża i niechaj powiedziec będzie można: tam gdzie Namiestnik Chrystusa panuje, panują również zgoda, pomyślność i pokój.

Do kongresu należy uskutecznić to przeobrażenie, które się stało koniecznym do utrwalenia świeckiej władzy Papieża. Utrwalenie to, jak rzekliśmy już na początku, jest nierozłącznie związane z interesem Europy. Papieżstwo jako ustawa duchowna i boska, nie ma się czego lękać ludzi, jest ono wiecznem. Jako ustawa polityczna jest ono wystawione na wszelkie próby i wszelkie niedole dotykające wszystkiego co jest ziemskiem. Bezpieczeństwo więc i honor wszystkich wymagają, aby nie było naruszonem w składzie, jaki mu nadał czas i historia. Wielkie mocarstwa katolickie i różnowerze równy w tem mają interes, gdyż niezawisłość głowy kościoła nie tylko jest rzeczą sumienia i religii, lecz zarazem rękojmią moralną równowagi świata. Dla tego wielka ta sprawa nie może być obojętną dla nikogo, i nie ma żadnej godniejszej nad nią uwagi wniosłego areopagu, który do rozsądzania jej jest powołany.

Cóżby nadało ludzi się? Zbiegiem rozlicznych okoliczności, spłataniem przyczyn sięgających dalekiej przeszłości, władza świecka Papieża mocno jest zagrożoną w dzisiejszych warunkach swego bytu. Jest to wielkim nieszczęściem, które oplakujemy w głębi serc naszych, lecz zarazem wielkiem niebezpieczeństwem, któremu zapobiedz powinni ludzie polityczni i ludzie religijni tak dla dobra kościoła jak dla dobra Europy. Stolica św. stoi na wulkanie, a Papież, który z ramienia bożego winien jest zachowywać pokój w świecie, sam ciągle zagrożony jest rewolucją. Dostojny reprezentant najwyższej władzy moralnej na ziemi sam pod opieką obcego oręźa tylko utrzymać się może. Zażęcia te wojskowe dając mu opiekę zarazem na szwank go narażają. Podniecają one przeciwko niemu drażliwość narodowego uczucia i dowodzą, że nie może powierzyć się miłości i uszanowaniu ludu swego.

Smutny to stan, który ślepotą tylko i nieoglednością mogą chcieć przedłużyć, lecz którego jak najrychlejszej zmiany pragnie światło i pełne czci przywiązanie. Zmiana ta jest konieczną i nagłą; tylko jawni nieprzyjaciele Papieżstwa lub zaślepieni jego przyjaciele mogą się jej opierać. Nie idzie tu o uszczuplenie dziedzictwa św. Piotra, idzie o ocalenie jego.

Gdy Francja oświadczyła się za Włochami, wielka sprawa ocalenia Papieżstwa była niezawodnie jednym z najważniejszych zajęć polityki jej monarchy. Cesarz Napoleon zrozumiał, że władza świecka Papieża, przywrócona w r. 1849 i od tego czasu orężem jego strzeżona, silnie jest zagrożoną w warunkach swego politycznego bytu. Zrozumiał, że trzeba ocalić Papieżstwo oszuszając Włochy. Bóg pobłogosławił jego zamiarom i dał mu zwycięstwo. Ale chwala jego byłaby bezowocną, gdyby oddając ludowi prawo narodowości, nie zapewnił kościołowi bezpieczeństwa i niepodległości. Cesarz Napoleon I. pogodził przez konkordat nowe społeczeństwo z wiarą. Jego geniusz polityczny i prawe sumienie, podziwily ołtarze i przywróciły obrządek religijny szlachetnej Francji, poniżej sceptycyzmem i skalaną anarchią która w chwilach szaleństwa nakazywała się boginią rozumu.

Oby następca jego miał z kolei zaszczyt pogodzić Papieża jako świeckiego monarchę z jego ludem i z potrzebą czasu. O to błagać powinny Boga wszystkie serca katolickie.

Włochy.

Pod nieobecność p. Desambrois, naznaczonego jako drugiego pełnomocnika na kongres, hr. Quarelli di Lesegno, prezes izby obruchunkowej, przewodniczyć będzie w radzie państwa. — Pulkownik Cardigan, który podczas wojny krymskiej przydzielony był jako komisarz angielski do armii sardy-

skiej, a obecnie jest przydzielonym do poselstwa angielskiego w Turynie, otrzymał temi dniami zlecenie od rządu swego, aby się natychmiast udał do generała Fanti głównodowodzącego siłami włoskimi w środkowych Włoszech, aby rozpatrzyć się w stanie rzeczy we Włoszech pod względem wojskowym. W skutku tego Cardigan odjechał już do głównej kwatery do Bononii. — Traktat celnymy między krajami króla Wiktora Emanuela a Parmą, Modeną, Toskanią i Romanii podpisany został 21go grudnia.

Gazeta genueńska donosi z Neapolu 21go grudnia: Armia neapolitańska zostanie powiększoną. Rozkazem królewskim zarządzono zostało, aby do 13 batalionów strzelców, utworzyć nowych 7, a z tych 5 jest już organizowanych. Z początkiem r. 1860 ma nastąpić nowy pobór wojskowy, tak iż armia neapolitańska wynosić ma na wiosnę 120,000 ludzi.

— Dzienniki austriackie twierdzą, że stan rzeczy w Medyolanie jest nie do zniesienia, albowiem niektóre z tamecznych dzienników korzystając z akt i pism urzędowych ogłaszają nazwiska tych wszystkich osób, które kiedykolwiek okazały jakim czynnem sprzyjanie rządowi austriackiemu. Tym sposobem pobyt dla wielu osób stał się w Medyolanie niemożliwym a nawet niepodobnym, narażając je na przykrości. I tak *Pungolo* ogłosił spis wszystkich tych osób, które przed kilkoma laty podpisały były przy pewnej sposobności adresu z powinszowaniem do N. Pana; a następnie ogłosił imiona osób, które dały składkę na kościół wotywy w Wiedniu. Z tego powodu niektóre z osób musiały złożyć urzędy, godności lub stopnie oficerskie w gwardyi narodowej. Te proskrypcye polityczne następują po sobie sposobność do pełnienia gwałtów wszelkich pod płaszczykiem politycznym. I tak w dzień Bożego Narodzenia tłum ludu wchodził do najpiękniejszych kawiarni w mieście i tam napastował osoby proskrybowane, hańbiąc je i szarpając, a nawet jak jeden z dzienników wiedeńskich pisze, obdzierając je. Działo się to publicznie, a nikt nie śmiał stanąć w obronie napastowanych.

— *Gazzetta di Modena* zamieszcza następujący dekret:

Pod rządem N. Króla Wiktora Emanuela II, Dyktator prowincji Modeny i Parmy, gubernator Romanii, po przejrzeniu dekretu z d. 30 listopada, na mocy którego oddzielne rządy i dotyczące administracye centralne prowincji romańskich, modenkich i parmeńskich zniesionymi zostały i jedyny rząd w Modenie jest utworzony; w tym więc celu, aby uniknąć wszelkiej nazwy tego rodzaju, która by przypominała zniesione podziały prowincjonalne, dekretuje:

Art. 1. Od dnia 1go stycznia 1860 r. aż dopóki zarząd tych prowincji nie przejdzie pod zupełną zależność J. K. Mości, rząd ten będzie nosił nazwę rządu prowincji królewskich dell'Emilia.

Art. 2. Ministrowie, każdy w właściwym swoim zakresie zajmą się wykonaniem powyższego dekretu. Dan w Modenie 24 grudnia 1859. *Farini.*

— *Gaz. di Modena* zamieszcza następujący dekret dyktatora Fariniego:

1) Książę, który w czasie pełnienia swoich kapłańskich obowiązków na publicznem zebraniu potępić będą prawa i ustawy krajowe, podpadną karze więzienia od 3 miesięcy do 2 lat. Jeżeli nagana ta nastąpi przez pismo publiczne odczytane lub w inny sposób ogłoszone, przez polecenie nakazujące stosować się do niego lub przez inny jaki dokument, kara może być rozciągnięta od 6 miesięcy do 3 lat. We wszystkich przypadkach dekretem tym przewidzianych, może być oprócz kary więzienia orzeczona nadto kara pieniężna aż do 2,000 lirów. 2) Jeżeli mowy lub pisma w powyższym artykule wymienione mieszczą w sobie wezwwanie do nieposłuszeństwa prawom krajowym lub krokom rządowym, kara nie może być mniejszą nad 3 lata więzienia i 2,000 lirów. Jeżeli w skutku wezwania nastąpi powstanie lub bunt, wtedy autor tego wezwania uważanym będzie jako współnik.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 stycznia. Szybkie topnienie wielkich śniegów spowodowało znaczny przyrób wody na Wiśle i wpadających do niej rzekach. Gdy jednak lody na Wiśle były jeszcze bardzo cienkie, spodziewano się, że łatwo spłyną i nigdzie nie utworzą zatoru powodującego wylew; a wody jakkolwiek do znacznej wysokości wzniesione, niespotykając nigdzie zapory, przepłyną niewystępując, z brzegów. Jakoż w istocie chociaż na Wiśle wyżej Krakowa, to pod Plekarami, to pod Bielanami zaparły się chwilowo lody jeszcze w poniedziałek; jednak przybywająca woda łatwo te zatory podniosła i zniosła. To samo zapewne nastąpiło i niżej Krakowa, gdyby z rzek bocznych, a szczególnie z Raby, która mocno zamarała, nie nadpłynęły grubsze lody z których utworzył się wielki zator w korycie Wisły przy ujściu Raby wyżej Ujścia Solnego. Zatrzymane o ten zator wody, wzniosły się do wielkiej wysokości, przerwały nadbrzeżne groble i zalały parę wsi na prawym galejskim brzegu Wisły niżej Niepołomic a wyżej Ujścia Solnego leżące. Nieszczęśliwi mieszkańcy tych wsi zalanych schronili się na dachy i drzewa, a dziś w nocy wyprawiono z Krakowa i z Podgórzia znaczną liczbę łodzi rybackich, by niosły pomoc ludności zatopionych wiosek i ratowały ich dobytek. Zdaje się jednak, że dziś w nocy Wisła przerwała ten zator i wyrzuciła tamującą bieg jej przeszkodę; gdyż woda która wczoraj znacznie już podniosła się pod Krakowem, chociaż odległym o sześć mil od punktu gdzie uformował się zator, opadła nagle dziś w nocy o 2 1/2 łokcia. Blizsze szczegóły o szkodach zrządzonych przez ten wylew Wisły wyżej miasteczka Ujście Solne, nadejdą zapewne do Krakowa dopiero wieczorem lub jutro rano.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 5 stycznia. Hrabia Walewski otrzymał na żądanie dymisy, na miejsce jego powołany został p. Thouvenel na ministra spraw zagranicznych, zanim jednak przybył zdoła z Konstantynopola, p. Baroche zastępować go będzie.

Paryż 3 stycznia. *Constitutionnel* zbija dalej list biskupa Orléańskiego Dupanloup i żąda, aby biskup oświadczył, w jaki sposób chce rozwiązać kwestję. Autorem listów dziennikarza katolickiego jest p. Grandguillet.

Turyń 2 stycznia. Na uroczystym przyjęciu wczoraj u króla z powodu Nowego Roku, król nie miał wcale przemowy politycznej. Przypisywane mu słowa przez dzienniki, mają być niedokładne.

Modena 2 stycznia. Rząd Włoch środkowych dowiedział się z reklamacyi Mortary, że inkwizytor świętego officium O. Feletti był sprawcą uprowadzenia młodego Mortary, kazał go aresztować i wytoczyć mu proces o porwanie dziecka.

Wiadomości z Paryża donoszą o zmianie ministeryum. W liście z 31 grudnia czytamy zapewnienie, że dopóki p. Walewski na miejscu pozostaje, żadnej stanowczej zmiany i odmiennego kierunku nie należy się spodziewać. W dniu w którym w gabinecie on ustąpi, można powziąć przekonanie, że na nowe tory puszczą się otwarcie i wyłącznie polityka cesarska. Zapewniają, że po wyjściu broszury hr. Walewski zażądał dymisy, lecz gdy się spostrzeżono po dwóch dniach upojenia pochlebstwami, że błąd został popełniony i że może być obfitym w następstwach, przedstawiono mu, że usunięcie się jego nadałoby bezimiennemu pismu charakter autentyczności, i wycofanie się nie byłoby łatwem. Ten wzgląd skłonił go do pozostania chwilowego, bo położenie jego bardzo trudne i nieprzyjemne. Nie wątpia jeszcze zupełnie o możliwości nowego porozumienia tudzież zebrania się kongresu. Wszyscy znakomitsi ludzie we Francji uważają ogłoszenie broszury jako błąd niezmierny, który nie da się całkowicie naprawić, bo resztę zaufania tym krokiem zabito. Wrażenie wszystkich mocarstw okazało się jednoznaczne, Anglia lubo raduje się nadzieją upadku papieżstwa, niechętnie patrzy, że rząd francuski staje na czele rewolucyi europejskiej. Wszyscy oczekują przemówienia jutrzejszego.

Wiemy już jakie było to przemówienie. Depesza atoli powyższa, która dziś otrzymaliśmy, donosi o dymisji hr. Walewskiego i nadaje pewną ważność tym wiadomościom.

Konferencya państw niemieckich, którą Prusy wezwały 14 grudnia do obmyślenia sposobów ufortyfikowania brzegów morza bałtyckiego i niemieckiego, ma się zebrać podobno 9go b. m. w Berlinie.

Listy i dzienniki z Indji wschodnich do początku grudnia sięgające, opowiadają o dalszych kolejach trzech wypraw angielskich przeciwko powstaniom indyjskim w różnych prowincjach Hindostanu. Pierwsza wyprawa w Indjach północnych przeciw oddziałom powstańców, którzy w podgórzach Himalai na granicach Nepalu i Oudy usadowili się pod dowództwem księżny luknowskiej i tyle razy w raportach angielskich pogrzanego i znów zmarływchwałego Nena-Sahyba, — idzie na pozór dosyć pomyślnie: powstańcy na drobne rozdzieleni oddziały, wszędzie pierchają przed wojskiem angielskim, które jednak nigdzie znacznej klęski zadać im nie może. W stoczonych potyczkach odznaczył się 54ty pułk piechoty angielskiej. Wielki wezyr Nepalu, Dzung-Bohadur, mający wspólnie z Anglikami działać, nie może się jakoś na tę wojnę wybrać. W samem królestwie Oudy, mimo odwołania dekretu konfiskaty, nie jest tak spokojnie, jak to dawniej korespondenci angielscy donosili: ogień powstania tli się ciągle, a ludność Oudy zasila nieustannie powstańców trzymających się w podgórzach lub bagnistych okolicach zarodkami okrytych. — Druga wyprawa w Indjach środkowych przeciwko powstaniu się bardzo długo, gdyż Anglikom trudno jest zniszczyć powstańców krzącących po rozległych i nieprzebytanych dżunglach. — Wojska trzeciej wyprawy w zachodniej części Hindostanu, w Guzeracie, przeciwko Wagherom odbyły, powróciły już do Bombaju, niezupełnie osiągnęły cel wyprawy: jakkolwiek bowiem zdobyły główną twierdzę powstańców, Dwarka, nie zniszczyły ich jednak, a zbrojni powstańcy zdołali się cofnąć w głąb kraju. — W południowej części Hindostanu w Dekanie objawia się niespokojność między Rohillami, górnym i bitnym ludem. — Jeżeli mamy wierzyć dziennikom indyjsko-angielskim a mianowicie *Bombay-Timesowi*, Anglicy zamierzają zreformować rząd Hindostanu i na czele tego rządu postawić formalne ministeryum, którego naczelnikiem będzie wiecekról, lord Canning, ministrem spraw wewnętrznych ma być sir Bartle Frere, wojny generał Outram, a skarbu Jakób Wilsor.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Drezno 5 stycznia. *Dresdener Journal* twierdzi, że książę Gorcejakow odroczył wyjazd swój do Paryża na czas nieoznaczony.

Londyn 5 stycznia. *Times* zawiera artykuł, w którym mówi, że Anglia naganiać musi traktat, z któregoby wypływało zobowiązanie się z góry do wspólnego z Francją działania w sprawach włoskich.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austriackiej).

Kraków 5 stycznia		żądaj	placę
Banknoty polskie za 100 zł. now.	złp.	367	361
Ruble obrazkowe agio		10	8
Talary pruskie za 150 zł. now.		80	79
Srebro nowe	złr.	125	124
Półimperyały rosyjskie	"	10 15	9 95
N. polcondry 20-fr.	"	9 96	9 76
Dukaty holenderskie ważne	"	5 80	5 68
" austriackie	"	5 85	5 73
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	"	93	82
Obligacje indemn. z kuponami	"	74	73
Pożyczka narodowa z r. 1854	"	79	78
Akcyje kolei galicyjskiej za sztukę	"	70	69
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	99	98

Wiedeń 5 stycznia (telegraf.)		złr.	o.
Augsburg 100 złr.		107	25
Hamburg 100 Marków		94	—
London 10 £.		125	—
Paryż 100 franków		49	85
Dukat		5	91
5% Metaliki		72	70
4 1/2 %		64	—
4 %		56	—
3 %		—	—
Losy z roku 1834		362	—
" " 1839		121	—
" " 1854		115	—
Pożyczka narodowa		79	5
Obligacje indemn. galic.		72	—
Akcyje bankowe		895	—
" kolei północnej		1918	—
" kredytu ruchomego		214	—
" kolei francusko-austriackiej		271	—

Lwów 3 stycznia		złr.	o.
Dukat holenderski		5 92	5 86
" austriacki		5 94	5 90
Półimperyał rosyjski		10 24	10 13
Rubel rosyjski		1 95	1 93
Talar pruski		1 91	1 88
Pięćdziesiątka polska		63 13	62 57
Listy zastawne galic. bez kupon.		72 95	72 36
Oblig. indemn. bez kupon.		78 52	77 68
Pożyczka narodowa bez kupon.		—	—

Warszawa 3 stycznia		rubli	o.
Półimperyały		91	97
Oblig. skarbowe		—	1 3
" kupon		14	85
Listy zastawne III okresu		—	1 1/2
" kupon		—	—

Wrocław 4 stycznia		złr.	o.
Banknoty austriackie w mon. konw.		—	78
" w mon. nowj.		—	78
Polskie bilety bankowe		87	—
" listy zastawne		86	—
Poznańskie listy zastawne 4%		—	99
" " 3 1/2 %		—	89
Oblig. "rak.-szląsk.		72	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Ochodzą:

z Krakowa do Warszawy 1 rano = do Wiednia i Wrocławia 1 rano; 3. 45 popołud. = do Ostrawy (przez Begumina (Oderberg) do P. us) 9. 45 rano = do Rzeszowa 5. 40 rano; = do Przeworska 10. 30 rano; = do Wilełki 11. 40 rano.

z Wiednia do Krakowa 1 rano; 8. 30 wieczór.
z Ostrawy do Krakowa 11 rano.
z Granicy do Szczakow 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z Szczakow do Granicy 10. 15 rano 1. 48 popołudnia; 7. 56 wieczór.
z Rzeszowa do Krakowa 2. 15 popołud. = z Przeworska 9 rano.

Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z Ostrawy (przez Begumina (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z Rzeszowa 8. 24 wieczór = z Przeworska 3 popołud. z Wilełki 6. 40 wieczór.
do Rzeszowa z Krakowa 12. 1 w południe; = do Przeworska 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 4 do 5 stycznia.

HOTEL POLLER. Westphal Karol kup., Fegol Adolf ekonom z Lwowa. Rudkowski Jan urz., Zatorski Rudolf kup. z Myślenic. Kurdwanowski Henryk ob. z Warszawy. Gruszczyński Jan i Adolf, Białobrzęski Stanisław w. d. z Galicyi. Matusewski Jakub kaptan, Rubahn Karol c. k. oficer z Jaworska. Karolina hr. Rejowa w. d. z córka z Przyborowa. Głowacki Fortunat w. d. z Budasowa. Rybak Walenty obyw. z Wadowia. Grzybowska Witalia ob. z Rakowa. Brzezina Alojzy fabr., Schmitts Heur. urz. wojsk., Lutoska Maks. nadz. z Wiednia. Stelzer Pius ok. kapitan, Jan bar. Baum ok. por. z Pestu. Has Adolf fabr., Hingler Ignacy radca sądu, Schröder Józef ok. kapitan, Spitzer Gabriel inż. z Pragi. Smochowski Witalis dyr. fabr. z Łanouta. Demascher A. rotn. huzarów z Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Ludwik Tabaczynski w. d. z Wróblowa. Aleksandra Konarska, Marya Laskowska ob. z Dubiecka. Samuel Korn kup. z Niepołomic. Franciszka Marylla guwern. z Genewy. Nopomnena Czernikowa obyw. z Polski. Alfred Woost kup. z Lipka. Antoni Molinek oficyalista prywatny z Morawy. Bernard Leubuscher, Józef Wallerstein kup. z Wrocławia. Jan Szymanski ob. z Wrepi, Franco. hr. Mycielski w. d. z Prus.

Wyjechali: Ludwik Tabaczynski w. d. do Wróblowa. Aleksandra Konarska, Marya Laskowska w. d. do Dubiecka. Samuel Korn kup. do Bielska. Franciszka Marylla guwernantka do Lwowa. Alfred Woost kup. do Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Tadeusz Wiktor w. d. z żoną z Warszawy.

Wyjechali: Antoni Bogusowski w. d. do Wielkich Strzalec.

HOTEL SASKI. Joanna Peters ob. z Wrocławia. Stanisł. Stojowski ob. z Tarnowa. Klementyna Homolczowa w. d. z Zakopanego. Józef Aleksander inżyn. z Sępa. Mieczysław Kołaczowski ob. z Warszawy. Stanisław Mieroszewski w. d. z Kaniowa. Edward Stanowski ob. z Polski.

Wyjechali: Edward Hauser w. d. do Galicyi. Aleksander Jan Dąbski ob. z żoną do Polski. Marya Bobrowska w. d. do Galicyi.

W Drukarni, „CZASU.”

(Nadesłane.)

Mam przyjemność wiadomości szanowną Publiczność, że następnio samyśm wydać drugą edycję

Historia Polskiej dla Ludu,

przejrzaną i poprawioną przez pierwszych światłych Literatów, w której wszelkie błędności usunięto zostają. Starad się oraz będe, aby ta edycja, o ile okoliczności pozwolą, była tańszą, aby tem snadniej pomogła ludem szerzyć się mogła. Mam otuchę, że jak pierwsza, choć jeszcze nie bez błędów, a tak chętnie i zaskawie przyjęta była, niemniej druga tom ochotniej rozebrana zostanie. Dla tego też chcę, aby imiona tych, którzy do tak chlubnego czynu, bo do oświaty ludu przyskładają się, były potomstwu znane; dla tego mówię, w drugiej edycji podam tych wszystkich, którzy zajmowali się rozszerzaniem i upow-zecznianiem tego pisma i zakupywali je. Upraszam przeto najuprzejmiej, aby osoby, które zaskawie przyjęły polecenie rozdawania egzemplarzy, raczyły do Redakcyi „Czasu” nadesłać nazwiska osób, które zakupowały takowe i w jakiej ilości. — Uwiadomiam także szanowaną Publiczność, że kto sobie naprzed samowii egzemplarz z drugiej edycji, w celu rozdawania ich między uboższą klasą ludu i dzieci, tego nazwisko będzie na pierwszej stronie umieszczone, z liczbą wziętych z pićwszej edycji i z drugiej mających się w ięć egzemplarzy.

Spodziewając się śmiało, że z tej drugiej edycji szanowna Publiczność kompletnie zadowolona zostanie, polecam tę ogólną sprawę dobra powszechnego w kraju, Wam szlachetne Dusz! Wam Przyjaciele ludzkości!

Ludwika Leśniewska.

Myślenice 27go grudnia 1859 r. (2-3)

Inseraty.

Przedpłata na TYGODNIK rolniczo-przemysłowy rok 1860.

Tygodnik rolniczo-przemysłowy wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze krakowskie, będzie wychodził w roku 1860 pod temi co dotąd warunkami, raz na tydzień, arkusz w 4cc.

Cena przedpłaty wynosi w mieście Krakowie: półrocznie . . . zł. 2 cent. 70 w. a. rocznie . . . „ 5 „ 40 „

Na prowincyi z przesyłką: półrocznie . . . zł. 3 cent. 20 „ rocznie . . . „ 6 „ 40 „

W Królestwie Polskiem przyjmują przedpłatę wszystkie urzęda pocztowe za cenę półroczną rub. str. 3 kop. 8.

Przedpłatę na Tygodnik należy przesyłać franco pocztą pod adresem:

Do Redakcyi Tygodnika rolniczo-przemysłowego w Krakowie.

w biurze c. k. Towarzystwa gosp.-roln. krakowskiego przy ulicy Szewskiej N. 335/6 z wyrażeniem *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adressowane być winny franco wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące.

Dla tych, coby pragnęli mieć drugie półroczny Tygodnika z roku 1859 albo cały jego rocznik, mogą być jeszcze przesłane według życzenia po cenie powyżej wyrażonej. (1027-6)

Do nabycia

we wszystkich znaczniejszych polskich Księgarniach

DWÓR WIEJSKI.

Dzieło poświęcone gospodyniom polskim, przydatne i osobom w mieście mieszkającym

przez

Karolinę z Potockich Nakwaską.

W trzech Tomach.

Drugie wydanie nakładem i pod okiem autorki w Genewie wydrukowane, poprawne i wielu dodatkami powiększone.

Dwa pierwsze tomy są zaraz do odebrania, a w ciągu stycznia trzeci w drodze będący.

Skład główny: w Lipsku w księgarni Michelsena.

Cena tamże, całego dzieła: 4 talary pruskie.

Też się kupi

Powieści dla Dzieci

w 3ch Tomach.

Cena 9 złotych polskich. (3-15)

ADAM STATTLER

[9] MALARZ (1-3)

powróciwszy z zagranicy do Krakowa na stałe mieszkając, żyjący sobie dawad

lekcye Rysunków i Malowania.

Adres do niego: Nr. 44/5 w Ryńku u W. Rutkowskiego.

Zaproszenie na

BALE MASKOWE

które w sali Towarzystwa Kasynowego

W TARNOWIE
8go, 15go, 22go i 29go Stycznia, tudzież 5go Lutego 1860 r. odbyć się mają. (1034-1-6)

Nowo wynaleziona

WODA DO UST

(zwana Stomatikon)

Dra BRUNNA

lekarza od zębów wielu c. k. instytutów.



W skutek licznie wypróbowanych doświadczeń, poznałem sobie polecić moją nowo wynalezioną wodę do ust Stomatikon zwaną, która szczeniściem na wyłączenie chorowitych działań krwi zachodzących, utrzymuje czystość zębów, oddala wszelkie nieprzyjemny odór z ust i zupełnie zaspokaja wszelkim wzmaganiom się pacjenta.

Zaświadczenie Lekarskie:

Podpisany potwierdza niniejszem, że woda Stomatikon zwana, wynalazku Dra Brunna, dentysty wielu zakładów w Gracu, do płukania ust służąca, a od dawna z nader pomyslnym skutkiem używana zupełnie swęj nazwie pod tym względem odpowiada i słusznie na powszechne zalecenie zasługuje

Grac 11go listopada 1857.

Dr Westinger,

c. k. radcy i nadlekarz sztabowy.

Główny Skład:

w KRAKOWIE Karol Herrmann, w Białej J. Machitsch. — w Bielsku Fritsch, — w Bochni P. Niedzielski, — w Czarniowcach T. Zacharyasiewicz, — w Jarosławiu J. Bajon, — w Kołomie T. Zacharyasiewicz, — we Lwowie Karol Schubert, — w Rzeszowie J. Schaitter, — w Tarnopolu M. Schlifka, — w Tarnowie J. Jahn, — w Zaleszczykach J. Kodrębski i Spółka. (1030-1-8)

Cena flakonika 87 kr. w. a.

Przy ulicy Różanej pod L. 612 w kamienicy pana Bartynowskiego w ofisach na dole, przyjmują się roboty szycia Bielizny każdego rodzaju po cenach najumiarkowanych. (1050-3)

Niniejszem mam zaszczyt podać do ogólnej wiadomości, że nasz nowo wybudowany

MLYN PAROWY

W TARNOWIE

już w ruch puszczony został, i w nim się tak sprzedają maki, jako też zamiana maki na zboże uskutecznia.

Tarnów w Grudniu 1859 roku.

Freund & Szancer.

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ek. uprz. kolei gal. Karola Ludwika

Począwszy od 15go Listopada 1859 r. i nadal.

POCIĄGI OSOBOWE.

(611-9)

z Krakowa do Przeworska						z Przeworska do Krakowa					
Stacya		Pociąg osobowy N. 1.		Pociąg mieszany N. 3		Stacya		Pociąg osobowy N. 2		Pociąg mieszany N. 4	
		Przyjazd	Odjazd	Przyjazd	Odjazd			Przyjazd	Odjazd	Przyjazd	Odjazd
		G. M.	G. M.	G. M.	G. M.			G. M.	G. M.	G. M.	G. M.
Kraków	przed poł.	10	30	rano	5	40	Przeworsk	przed poł.	9	—	—
Bierzanów	10	43	10	44	5	57	Łanout	9	36	9	41
Podgórze	10	59	11	2	6	20	Rzeszów	10	10	10	20
Kłaj.	11	17	11	17	6	48	Trzcielana	10	43	10	45
Bochnia	11	32	11	37	7	9	Sędziszów	11	3	11	8
Ślotwina	11	57	12	1	7	43	Ropczyce	11	20	11	23
Bogumiłowice	12	30	12	30	8	30	Debica	11	43	11	48
Tarnów	12	43	12	50	8	45	Czarna	12	6	12	7
Czarna	1	23	1	24	9	39	Tarnów	12	40	12	48
Debica	1	42	1	47	10	4	Bogumiłowice	1	—	1	—
Ropczyce	2	7	2	10	10	37	Ślotwina	1	29	1	33
Sędziszów	2	22	2	27	10	55	Bochnia	1	53	1	58
Trzcielana	2	45	2	47	11	25	Kłaj.	2	13	2	13
Rzeszów	3	10	3	20	12	1	Podgórze	2	28	2	31
Łanout	3	49	3	54	—	—	Bierzanów	2	46	2	47
Przeworsk	4	30	po poł.	—	—	—	Kraków	3	—	po poł.	8

z Krakowa do Wilełki				z Wilełki do Niepołomic				z Niepołomic do Wilełki				z Wilełki do Krakowa			
Stacya		Pociąg mieszany Nr. 17.		Poc. miesz. N. 18 podł. potrzeby		Stacya		Poc. miesz. Nr. 19 podł. potrzeby		Stacya		Pociąg mieszany Nr. 20.		Stacya	
		Przyjazd	Odjazd	Przyjazd	Odjazd			Przyjazd	Odjazd			Przyjazd	Odjazd		
		G. M.	G. M.	G. M.	G. M.			G. M.	G. M.			G. M.	G. M.		
Kraków	prz. poł.	11	—	po poł.	1	30	Wilełka	po poł.	3	30	Niepołomic	po poł.	3	30	Wilełka
Bierzanów	11	22	11	25	1	42	Bierzanów	3	40	Podgórze	3	40	3	40	Wilełka
Wilełka	11	40	prz. poł.	2	10	2	20	Bierzanów	4	15	4	18	4	18	Kraków
				2	30	po poł.	—	Wilełka	4	33	po poł.	—	—	—	—

UWAGA.

Pociąg osob. N. 1 zostaje w związku z poc. z Wiednia, Berna, Olomuńca, Opawy, Bielska, Granicy i Myślenic dto dto Nr. 2 dto dto do Wiednia, Berna, Olomuńca, Opawy, Bielska.

Mieszane pociągi Nr. 18 i 19, odchodzą według potrzeby.

Od c. k. uprzyw. galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Data	Godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepl. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następstwo wiatru	stan NIEBA	zjawiska atmosferyczne	zmiana ciepła w ciągu dnia	
								od	do
4	3 32	18	3	6	80	sachodni słaby	pogoda z chmurkami	—	—
5	6 32	08	2	6	86	—	pogoda z chmurami	—	—
5	6 32	07	1	6	91	—	pogoda	—	—

Rządca Drukarni Antoni Rother.